Nakład: egzempl.

Opłacono ryczałtem Tarnów-Dąbrowa-Mielec-Brzesko, dnia 19 kwietnia 1936 r. Cena numeru 15 gr.

GŁOS ZIEMI TARNOWSKIEJ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SPOŁECZNYM, GOSPODARCZYM, POLITYCZNYM i LITERACKIM

Rok II. Redakcja i Administracja: Tarnów, ul. Krakowska 2. Telefon Nr. 559 Nr. 16

Warszawa, konto P. K. O. 59 963 (Godziny urzędowe w dni powszednie od 11—13 i od 16—17) Kraków, konto P. K. O. 411.600

Z rozważań nad budżetem miasta Tarnowa

(Ciąg dalszy)

Porównując poszczególne pozycje budżetowe na rok 1936-37 z wykonaniem budżetu r. 1934-35 i 1935-36 zauważymy, że na wydatki zwyczajne preliminowano obecnie około 35.000 zł. więcej niż w r. 1934-5, a około 25.000 zł. mniej niż w r. 1935-6. Należy wyjaśnić, że ta stosunkowo duża nadwyżka w porównaniu z r. 1934-5 jest tylko nadwyżką pozorną, a wynika z następujących przyczyn: W latach do roku 1934-5 włącznie nie przeprowadzano przez budżet kwot za wymiar i pobór dodatków komun. do podatków państwowych dla Urzędu Skarbowego, kwot na wydatki zwrotne za kwatery wojskowe, — a także należytości dla Związku Rewizyjnego Samorządu Terytorjalnego. Kwoty te objął już budżet na r. 1935-6, a wyniosły one w łącznej sumie 72.300 zł.

Gdyby powyżej wymienione pozycje były uwzględnione w budżecie na rok 1934-5, to preliminowana kwota wydatków zwyczajnych wyniosłaby nie 1,269.000 zł. ale około 1,340.000 zł. a temsamem znikłaby pozorna nadwyżka w porównaniu z r. 1936-7.

Duży wpływ na układanie budżetu mają również deficyty przedsiębiorstw. Spowodu odroczenia terminu płatności rat niektórych pożyczek, wyniosły deficyty w r. 1934-5 około 58.000 zł., w r. 1935-6 około 127.000, zaś na rok 1936-7 przewidziano je w wysokości 160.000 zł., biorąc pod uwagę spłaty rat pożyczek i malejące dochody, przedewszystkiem rzeźni.

Niemniej ważną jest sprawa udziału miasta w kosztach na regulację Wątoku, od miasta zupełnie niezależnych. Miasto z obowiązku winno pokrywać 40% ogólnych wydatków na ten cel i w każdym roku Władze Nadzorcze określają kwotę, jaka ma być na regulację Wątoku wstawiona.

W r. 1934-5 wydatki te wyniosły zaledwie około 4.000 zł. W r. 1935-6 wstawiono na ten cel tylko 1.000 zł., ponieważ Władze nie zawiadomiły o przypuszczalnej wysokości, przypadającej na miasto kwoty, co uczyniły dopiero w ostatnich czasach, określając wydatek miasta na sumę około 42.000 zł. Na rok 1936-7 — wykonując polecenie Władz Nadzorczych — wstawiono kwotę 35.000 zł.

Rozpatrzmy teraz, jak przedstawia się preliminarz budżetowy wydatków zwyczajnych, na okres 1936-7 w porównaniu z latami 1934-5 i 1935-6 przy uwzględnieniu tych przyczyn, które miały wpływ decydujący na jego ułożenie, tj. przy wyłączeniu wydatków zwrotnych na kwatery wojskowe, należytości dla Urzędu Skarbowego i Związku Rew. Sam. Teryt., deficytów przedsiębiorstw i na regulację Wątoku, to znaczy tych pozycyj, które w latach poprzednich nie były objęte budżetem, albo z przyczyn od miasta niezależnych, preliminowano je niżej. Porównanie to wypadnie następująco:

W r. 1934-5 wykonano . . .	1,207.000 zł.
W r. 1935-6 końc. preliminarz .	1,129.000 zł.
W r. 1936-7 preliminowano . .	1,048.000 zł.

Jak z zestawienia tego wynika, w wydatkach stałych preliminowano na r. 1936-7 o 81.000 zł. mniej niż na rok 1935-6, a o 159.000 zł. mniej, niż wydano w r. 1934-5. — Przytem należy stwierdzić, że niektóre wydatki, uzależnione od potrzeb rozbudowującego się miasta, czy też wynikające z obowiązków gminy preliminowano nawet wyżej, niż w latach poprzednich, co dowodzi, że przeprowadzono redukcję tych wydatkow, które nie wpływają bezpośrednio na celowość gospodarki miejskiej.

Trzeba uznać zasadę, że preliminarz gospodarczy samorządów, nie może być układany według prawideł rachunkowych instytucyj prywatnych. Samorządy mają zgóry określone cele i obowiązki i wynikające z nich wydatki stałe, których wymienić ani skreślić nie można. Samorządy muszą do wydatków dostosowywać dochody a nie tak jak instytucje prywatne, które regulują wydatki według przewidzianych dochodów. To jest główna przyczyna, że uchwalony na rok 1936-7 budżet m. Tarnowa, jest budżetem deficytowym. Budżet ten należy jednak traktować jako prowizoryczny. Kiedy Główna Komisja Oszcz. Odłuż. ukończy swoje prace, będzie można na pewnych zasadach określić wysokość rat pożyczkowych i doprowadzić budżet do równowagi rachunkowej. Dzisiaj należy stwierdzić, że dokonano oszczędności wszędzie tam, gdzie to bez uszczerbku dla dobra publicznego było możliwem, że starano się o to, aby w tych specjalnie ciężkich dla miasta czasach prowadzić celowo całokształt gospodarki miejskiej w rozumieniu pełnej odpowiedzialności wobec całego społeczeństwa. *W. Pogoda*

Drogi dożywiania wsi

Nie jest tajemnicą, że nauka o racjonalnem odżywianiu wysuwa na jedno z głównych miejsc świeże jarzyny i owoce, ceniąc w nich sole mineralne i witaminy. Nowoczesny ten pogląd zdołał nawet przemóc do pewnego stopnia rutynę tradycyjnej kuchni polskiej, ciężkiej i tłustej. Zrozumieliśmy, jak cenne wartości odżywcze posiadają produkty naszych ogrodów. Większe miasta od paru już lat są doskonale zaprowiantowane w jarzyny i owoce niedrogie i różnorodne, — co można zawdzięczać dość żywej w tym kierunku propagandzie i rosnącemu zapotrzebowaniu. Gorzej jest z mniejszemi miastami, a w większości uzdrowisk i miejscowości letniskowych i turystycznych odczuwa się już dotkliwy brak warzyw i owoców; można je dostać z trudem, za drogie pieniądze — i w złym gatunku. Cóż można powiedzieć o konsumcji warzyw i owoców na wsi? Chłop nasz, bardzo źle od-

żywiony, owoców i jarzyn prawie nie je. Rola królowej Bony, która wprowadziła „włoszczyznę", jest jeszcze do podjęcia i kontynuowania na wielką skalę. Karłowate gospodarstwa, których w Polsce jest tak dużo, mogłyby odżywić swych głodujących posiadaczy, gdyby produkowały warzywa zamiast zbóż, warzywa, dające przecież 6-8 razy więcej odżywczych kaloryj.

Ilość warzyw, produkowanych przez wieś dla siebie, jest w Polsce bardzo ograniczona, szczególnie w województwach północno-wschodnich. A przecież nawet doświadczenia wojenne wskazują, że nieraz skromne działki z ogrodowizną ratowały ludność miejską od głodu. Gdyby ogrodnictwo stało u nas na należytym poziomie, być może ludność wiejska nie przerażałaby tak niskim stanem zdrowotności, płynącym przedewszystkiem z niedożywiania. Mamy jeszcze w pamięci słuszny alarm, który podniosła prasa z powodu takich faktów, jak np. to, że 50 proc. poborowych jest niezdolne do służby wojskowej z powodu złego odżywiania się od dziecka.

Sprawy te zaczęto ostatnio należycie doceniać. W Sejmie poruszono zupełnie na czasie zagadnienie ogrodnictwa i utworzono nawet specjalną komisję parlamentarną, mającą za zadanie badanie tych kwestyj. Sprawa napozór nieefektowna, ma jednak większą wagę od wielu bardziej emocjonujących i palących. Zwrócono uwagę na niedocenianie potrzeby instruktorów ogrodniczych, którzy pierwsi podlegają masowym redukcjom. Podkreślono, że na ogrodnictwo przypada zaledwie 2 proc. budżetu na popieranie rolnictwa. Sprawa ta traktowana jest na szarym końcu w Izbach Rolniczych.

A przecież tak ważny dział produkcji rolnej wartości rocznej 250 miljonów złotych zasługuje na pilniejszą uwagę: na uporządkowanie zbytu, stworzenie chłodni i przechowalni, któreby dały możność regulowania cen, na próby eksportu niektórych warzyw, na zajęcie się zbytem produkcji standaryzowanych sadów, założonych w r. 1929. Przedewszystkiem jednak uznać należy bezwzględną konieczność propagandy ogrodnictwa dla własnej konsumcji wiejskiej karłowatych gospodarstw w celu poprawienia odżywiania się wygłodzonej najuboższej ludności.

Obrót mięsem będzie nareszcie uporządkowany!

Nareszcie sprawa uboju rytualnego znalazła swój epilog i takie miejce w dyskusji publicznej, jakie się jej słusznie należy. Chciano z niej bowiem uczynić koniecznie zagadnienie wyznaniowe, niemal gwałt na uczuciach religijnych, tymczasem — jak się w zwierciadle sejmowej dyskusji dowodnie okazało jest ona sprawą czysto i wyłącznie gospodarczą a właściwie sprawą interesu materjalnego jednej grupy wyznaniowej kosztem, drugiej i to niewspółmiernie większej.

Istotnie zaś — jak dotąd 100 proc. uboju rytualnego uniemożliwia zupełnie uregulowanie rynku mięsnego w Polsce. A jest to przecież bardzo szeroki rynek — dzisiaj jeszcze sięga on 4 miljardów złotych; obrót odbywa się między rolnikiem a rzeźnikiem i konsumentem. Ropiętość cen w poszczególnych z tych ogniw jest ogromna. Gdzie szukać jej przyczyny.?

Niewątpliwie tkwi ona w całym pośredniczącem łańcuchu, w istnieniu zorganizowanego kartelu mięsnego, którego rozwiązanie wobec istnienia powszechnego uboju rytualnego okazało się niemożliwe.

Odgrodzenie religji od zwyczajnego geszeftu, odgrodzenie kultu religijnego od momentu zarobku, a nawet wyzysku, pozwala dopiero ocenić we właściwy sposób rozmiar szkód, gospodarstwu narodowemu wyrządzonych przez ubój rytualny.

Pozwoli to wreszcie na objektywne załatwienie sprawy, — ludność żydowska, uważająca sprawę mięsa koszernego za sprawę religijną, nie będzie mieć powodu do uczucia, że się jej uczucie religijne gwałci, skoro państwo pozwala na zdobywanie mięsa koszernego — ale w ilościach, uzasadnionych rozmiarem zapotrzebowania. Jeśli ludność żydowska stanowi 10 % ogółu ludności w Polsce, niechaj na potrzeby uboju rytualnego idzie 10 — 15 % bydła bitego w kraju, niema bowiem żadnego uzasadnienia, by przy zapotrzebowaniu 10-15 % mięsa aż 100 % było uzyskiwane w drodze uboju rytualnego.

Ludność chrześcijańska nie ma żadnego, powodu tem mniej musu, by jeść mięso uzyskiwane z uboju, wykonywanego według obrządku innego wyznania. Również nie ma żadnego powodu, by ogół ludności chrześcijańskiej płacił za to, że mała stosunkowo grupa wyznaniowa chce ten obrządek utrzymywać dla siebie.

W tem zrozumieniu trudno dopatrzeć się czego innego, jak tylko sprawiedliwości. Jest ono najzupełniej uzasadnione i jasne i tylko specjalne uprzedzenie, czy zła wola, lub chęć maskowania interesu może tworzyć i podsuwać podejrzenia, że ograniczenie uboju rytualnego do właściwych ram i obciążenie jego kosztami zainteresowanych — podyktowane zostały nastrojami antysemickiemi, nietoleracją religijną, złośliwością i t. p.

Poprostu zostały wynalezione i wyłączone wszelkie komplikacje, nie pozwalające dotychczas na racjonalne urządzenie handlu bydłem i mięsem, a więc na odpowiadające rzeczywistym warunkom gospodarczym kształtowanie się cen żywca i mięsa. Z punktu widzenia interesu rolnictwa i uporządkowania stosunków w dziedzinie obrotu mięsem ustawa o uboju rytualnem w brzmieniu, nadanem jej ostatnio przez sejm, odpowiada niewątpliwie swemu celowi. Porządkuje handel mięsem, otwiera drogę do zniesienia szkodliwego kartelu mięsnego, zbliża rolnika do rzeźnika i konsumenta, — w żadnym zaś szczególe nie dotyka niczyich uczuć religijnych, nie przymusza do poniechania obrządków, przez ludność żydowską za istotne w sprawach wiary uznawanych, wreszcie pozwala utrzymać konsumcję mięsa na dotychczasowym jej poziomie, a być może, że w konsekwencji dalszej ją wzmoże.

Najlepiej i najpewniej umieścisz grosz zaoszczędzony w

Komunalnej Kasie Oszczędności

Miasta Tarnowa

Wkłady przyjmuje Kasa od 8-12 i 17-19

J. Grzybek

Niekonsekwencje...

Wczoraj jeszcze łamaliśmy się jajkiem, serca nasze topiły się w rozczuleniu... a dziś? Kiedy skorupki barwnych pisanek zjadły kury gdzieś na śmietniskach, możemy znów łamać sobie kości, topić się w łyżce wody i „wracać znów do dawnych wad".

My już tacy.. Ale odbiegamy od tematu. Niekonsekwencje... Dziesięć lat temu chciał pan Kellog ogolić nas z kołtunów ludzi pierwotnych — z militaryzmu — i począł robić mydło na bańki pacyfizmu.

Ogarnęła nas gorączka pokoju. — Stare przysłowie rzymskie: si vis pacem para bellum — wzięło w łeb...

Na nowej drodze pacyfizmu rozpięliśmy dewizę: chcesz pokoju gotuj pokój! Zaczęło się gotowanie rosołu pokojowego na gazie wojennym i wojennych kościach, na przyjęcie paneuropy...

Były zadania pokojowe, powieści, nagrody i potrawki. — Ale cóż. Okazało się, że rosół pokojowy gotowali weterani kucharze, i to na polowej kuchni... Nagle alarm. — Wyścig zbrojeń. — Rosołu nie tknęły nawet psy pokojowe ni pokojówki — nie skosztował go nawet sam Kellog.

Stare przysłowie rzymskie przywrócono znów do godności... i przydano drugie: w zdrowym ciele zdrowy duch!

Stanęliśmy tedy frontem do wychowania fizycznego. Codziennie gimnastyka, co godzinę oddechanie w szkole, gry, zabawy, igrzyska, zawody...

Zdawało się, że za kilka lat, z tych karłów-chuderlaków wyrosną tytany, rasowe smoki... A tymczasem? — Z wielkiej idei wyrosła jeszcze większa meta, do której zaczął się wyścig. Sztoper stał się bogiem.

Zaczął się bieg, po żetony, puhary, odznaki. Rekordomanja! —

I cóż nam zostało po tym maratońskim biegu śmierci? Zdobyliśmy moc żetonów, ale nie moc, tężyznę fizyczną... Mamy przecież te same suchotnicze klatki piersiowe, a w nich ptaki-serca chore na sportową nerwicę.

Grunt, że zdobyliśmy rekord. — Okaże się to wnet na Igrzyskach. Wielką nowością u nas była niedawno metoda nauczania bez książek, z wykładów głównie. Uczeń winien nauczyć się wszystkiego w szkole, a w domu tylko przeżuwać... Precz z podręcznikami! — Od czego nauczyciel?! Nagle przychodzi powódź... zalew nowych podręczników szkolnych.

Pocóż referenci ministerjalni piszą podręczniki? Czy dla zdobycia pieniędzy? Wróć! Uczymy się tylko z książek. Uczeń nie śmie wyjść mądrzejszym ze szkoły aniżeli tam przyszedł... Profesorzy mają tylko zadawać i pytać, uczeń zaś ma kupować coraz to nowy podręcznik i uczyć się samodzielnie faktów w najnowszem oświetleniu autorów-jupiterów oświaty...

„Płomyk" jest podręcznikiem szkolnym, alfą i omegą wychowania. Dzieci muszą go kupować. Nagle krach. — Prasa wyrywa dziecku ten skarb i krzyczy:

Taż to bibuła komunistyczna, herezja — to na indeksie!!!

Metody, eksperymenty, konsekwencje... A biedne dziecko przeciera oczy i pyta: Mamo, czy ja mam gorączkę, czy oni?

Mimo wszystko kończy jakoś ta przyszłość narodu studja, w czasie których tyle jej nagadano o wyścigu pracy... i teraz chodzi, szuka. Staje nagle wobec wyścigu ale — o pracę... wobec jakiegoś totalizatora warszawskiego. Módl się — o pracę! Człowiek pracy jest elitą narodu. A ty? Niekonsekwentissimo tkwi w zasadzie: Oszczędnością tych, którym już wszystko zabrano — i pracą bezrobotnych — naród się bogaci...

Kiedyś, gdy, w myśl zapewnień premjera, wygasną dynastje i familje na posadach, złapiesz jakąś tam pracę.

Idźmy kratką niekonsekwencyj, szachownicą życia, tak dziwną, że te pola wczoraj białe, dziś są czarne i odwrotnie. Coś za dużo pionków. Fałszywa gra. Figury chodzą, gdzie się im podoba. Mimo wszystko posuwaj się pionku o jedno pole naprzód i powtarzaj sentencje Hołysza:

Srebra rodowe mam w zastawie, za skrypt pozwano mnie przed sąd.

Bóg wie, że jeszcze służę Sprawie Jakoś się wżdy naprawi błąd. — — —

Gdzieś w drodze powie ci Wyspiański: Będziecie budować i burzyć.

Synowie nasi zburzą, co my budujemy. Burzymy co zbudowali ojcowie nasi.

Dzień oświaty i kultury wsi

Praca oświatowa na wsiach powiatu tarnowskiego coraz bardziej postępuje naprzód. Ludność wiejska docenia wartość tej pracy i garnie się do niej a dowodem zrozumienia akcji oświatowej jest liczny udział ludności we wszystkich imprezach urządzanych bądź to przez Inspektorat Szkolny Tarnowski, bądź przez Powiatową Komisję Oświatową przy Wydziale Powiatowym w Tarnowie.

Ludność wiejska zrozumiała już, że podstawą dobrobytu wsi jest oświata i kultura jej mieszkańców.

Celem spopularyzowania akcji kulturalno-oświatowej Powiatowa Komisja Oświatowa przy Wydziale Powiatowym w Tarnowie i Inpektorat Szkolny Tarnowski przystępują do organizacji imprez zbiorowych pod nazwą **„Dzień oświaty i kultury"**.

Do współpracy w tej akcji zaproszono całe nauczycielstwo, pracowników oświatowych, oraz wszystkie organizacje i zespoły społ. — oświatowe, działające na terenie powiatu.

„Dni oświaty i kultury wsi" połączone będą z akcją powszechnego rozśpiewania.

Na program „Dni oświaty i kultury wsi" złożą się:

1. Referat p. t. „Praca oświatowa podstawą kultury i dobrobytu wsi polskiej".
2. Śpiew zbiorowy wszystkich zespołów będący wynikiem akcji powszechnego rozśpiewania. (Pieśni patrjotyczne, towarzyskie i ludowe.)
3. Produkcje popisowe poszcz. zespołów śpiewaczych.
4. Popisy zespołów teatralnych. (Inscenizacje pieśni ludowych, obrzędów ludowych, wyjątki z widowisk, recytacje zespołowe i t. p.
5. Popisy orkiestr i kapel ludowych.
6. Festyny i zabawy ludowe.

Wszelkie materjały dla zespołów śpiewaczych i teatralnych będą wypożyczane z bibljoteki oświatowej Inspektoratu Szkolnego.

Wszystkie organizacje i zespoły oświatowe, które przystąpią do urządzenia „Dni oświaty i kultury wsi" zgłoszą swój udział na ręce Kierownika Komisji-Instr. St. Wodzińskiego, Inspektorat szkolny w Tarnowie. Zgłoszenia mogą organizacje przesyłać bezpośrednio lub przez Kierownika Szkół.

„Dni oświaty i kultury wsi" odbędą się w siedzibach gmin w miesiącu czerwcu.

Organizacją „Dni oświaty i kultury wsi" na terenie gmin zajmą się Gminne Komisje Oświatowe.

Wierzymy, że akcja ta zostanie przyjęta z entuzjazmem przez ludność wiejską a specjalnie przez młodzież i wyda odpowiednie owoce, czego ze swej strony życzymy zarówno kierownictwu jak i uczestnikom.

Budżet Państwa za marzec br. zamknięty nadwyżką

W swoim czasie szeroko wyjaśnialiśmy Czytelnikom sprawy różnych posunięć Rządu, które zmierzały i zmierzają do gospodarczej poprawy w kraju, przedewszystkiem do takiego postawienia Skarbu Państwa, aby wydatki państwowe nie przekraczały dochodów.

Jak celowemi były te posunięcia, widzieliśmy to na stałem zmniejszaniu się w ostatnich miesiącach niedoborów w Skarbie.

Obecnie mamy przed sobą zamknięcie budżetu Państwa za miesiąc marzec b. r. I oto jak wynika z tych obliczeń, nietylko wydatki w tym miesiącu nie przekroczyły dochodów, ale nawet dochody te są wyższe o 600 tys. złotych. Miesiąc marzec b. r. jest więc pierwszym od roku 1930 miesiącem, w którym budżet Państwa zamknięty został nadwyżką dochodu nad rozchodem.

To jest najlepszym dowodem, że nasza gospodarka państwowa znajduje się na właściwej drodze, że opiera się na zdrowych podstawach.

Poczta zakłada telefon bezpłatnie

od dnia 1 kwietnia do dnia 31 maja 1936 r.

Szczegółowych informacyj udzielają wszystkie urzędy poczt.

Przegląd prasy

Kanclerz Hitler unieważnia wszystkie długi Rzeszy.

Pod powyższym tytułem zamieścił I. K. C. z dnia 15 kwietnia następującą notatkę: „Wedle doniesień, które na razie przyjąć należy z rezerwą, nosi się Hitler rzekomo z planem **unieważnienia wszyskich długów zagranicznych Niemiec, zaciągniętych jeszcze przed rewolucją narodowo-socjalistyczną.**

Rząd niemiecki stoi bowiem na stanowisku, iż **jedynie traktat wersalski zmusił Niemcy do zaciągnięcia tych długów**, a ponieważ Niemcy nie uznają dalej tego traktatu, więc muszą odrzucić zarazem wszystkie jego konsekwencje.

Wedle dalszych informacyj, pragnął Hitler unieważnić długi zagraniczne Niemiec jeszcze w dniu 7 marca, **kiedy wojska niemieckie wmaszerowały do Nadrenji.**

Jednakże dr. Schacht odmawiał mu tego stanowczo, obawiając się sprzeciwu mocarstw. Obecnie wszelkie skrupuły upadły... Do kroku tego namawia Hitlera przedewszystkiem dr. Goebbels."

W sprawie uczniów w przemyśle.

„Wiek Nowy" podał nast. notatkę: W wyniku starań samorządu rzemielśniczego Ministerstwo Skarbu wyda w najbliższych dniach ważne wyjaśnienia dla sfer rękodzielniczych. Polegają one na tem, że nie należy uważać za najemne siły pomocnicze uczniów przemysłowych, ponieważ zgodnie z przepisami prawa przemysłowego, stanowisko takich uczniów w zakładzie przemysłowym jest oparte nie na umowie najmu pracy, lecz na umowie nauczania, i że są oni wyraźnie przeciwstawieni pracownikom przemysłowym.

Sprostowanie.

W poprzednim numerze „Głosu Ziemi Tarnowskiej", w notatce „Na bezrobotnych" wskutek przeoczenia została mylnie podana kwota uzyskana ze zbiórki ulicznej na święta dla bezrobotnych. Zamiast **100 zł.** miało być **1.000 zł.**

Sandomierz — fragment średniowiecza

(Korespodencja własna)

Kwiecień 1936 r.

Któregoś późnego wieczoru wyjeżdżamy prawie że w „nieznane" — za Wisłę, do Sandomierza...

Z Tarnowa zabierają nas lśniące, jasno oświetlone pulmany, aby raptem wyrzucić nas na maleńkiej, w mroku pogrążonej stacyjce — w Sobotowie. Tutaj już inny świat... Wsiadamy do storoświeckiego ze świeczką łojową „samowarku" przypominającego czasy króla Ćwieczka, lub późniejsze wojny światowej i z wielkim hukiem zajeżdżamy do Sandomierza. Wita nas wyiskrzona gwiazdami i połyskująca srebrną smugą po Wiśle noc.

Nie ujrzysz tu przybyszu żadnego samochodu, ni motocyklu — poczciwe sandomierskie koniki, mające tu jeszcze swój pełny walor, zawiozą cię do tego pięknego, zaiste średniowiecznego grodu, zawiozą przez drogę to wspinającą się pod niebo, to spadającą nagle jakgdyby w przepaść. — Zawiozą przez wspaniały żelazny most, łączący oba brzegi królewo wód polskich, — ten, gdzie kolej łączy go ze światem i ten za Wisłą, który zda się, że zastygł i zamarł jako królowa Śnieżka w średniowieczu.

O rannym brzasku wjeżdżamy do miasta, którego panorama z wieżami przepięknych kościołów, kanonij, prałatówek i budynków klasztornych wygląda jak obraz z nieprawdziwego zdarzenia.

Powoli otrząsamy się ze zachwytnego zadumania, wracamy do rzeczywistości, której czarującem wprost wcieleniem jest uroczy Dom wycieczkowy im. St. Żeromskiego.

— To sandomierskie Tow. Krajoznawcze wybudowało ze składek członkowskich ten śliczny, jasny, kulturalny i z komfortem urządzony domek, dający bądź to w dużej sali ogólnej, bądź w pojedynczych pokojach gościnę przyjezdnym.

Duża to zasługa względem turystyki i propagandy.

Odpocząwszy kilka godzin, wybieramy się na zwiedzanie miasta. Jest doprawdy co podziwiać!

Oprowadza nas znawca i miłośnik historji średniowiecznej Sandomierza (choć z zawodu przyrodnik) p. dyr. Żuława, nie skąpiąc cennych objaśnień.

Więc naprzód ratusz z XIII w. podobny do tarnowskiego, ozdobiony tylko czterema maskaronami: pana, rycerza, księdza i chłopa.

— Potem jedyny w swoim rodzaju kościół św. Jakóba z r. 1214, gdzie spoczywają zwłoki św. Adelajdy i gdzie jest cela św. Jacka. Portal tego kościoła chciało zakupić Muzeum Brytyjskie. Przepiękną jest ceramika tego portalu a ogrodzenie żelazne kościoła jest kunsztem sztuki ślusarskiej średniowiecza.

Tu znów oczy nasze pociąga brama opatowska, jedna z czterech tylko pozostała.

— Na stoku góry potężnej widać dawny zamek królewski we Wiśle się przeglądający!

Tatarzyni zmietli trzy części, czwartą tylko, widocznie najpotężniejszą zostawiając, aby potomni mogli, dopowiadając sobie resztę, oglądać oczyma duszy dawną chwałę i potęgę Polski — w kamień zaklętą.

Na prawo zaś, jakgdyby wzięty z obrazu Rychter — Janowskiej dworek polski — z kolumienkami i spiczastym dachem, to dworek rodziny Skorupskich.

W dole widzimy między kamienicami rozstęp i furtę ceglaną, zwaną dominikańską.

Klasztor był po obydwuch brzegach rzeki i tą furtą właśnie chodzili dominikanie.

Tą furtą też w r. 1241 wtargnęli Tatarzy i wymordowali 24 modlących się zakonników z ojcem Sadokiem na czele.

— Piękne witraże opowiadają nam tę smutną historję.

Wspaniała katedra z olbrzymiemi, choć niewielkiej wartości obrazami, kościół św. Pawła, gimnazjum żeńskie w starem pojezuickiem kolegjum i ślicznie zrestaurowany dom Długosza — to wszystko, przy zachowanych „kocich łbach" sandomierskiego bruku, składa się na nieczęsto w świecie spotykany przepiękny wycinek świetnie zachowanej sztuki i kultury średniowiecza.

— Należałoby głosić, że to właśnie my w Polsce mamy te skarby — niechaj je zwiedzają ludzie ze stron dalekich, niech podziwiają i niech wiedzą, że u nas ceramika w XIII. w. stała znacznie wyżej niż n. p. u Niemców.

Helena Silbigerowa

Głos Młodych

Moje uwagi

(Dalszy ciąg dyskusji)

Ostre ale i rzeczowe uwagi, jakie wypowiedzieli moi poprzednicy na łamach „Głosu Młodych" na temat niedoli dzisiejszej młodzieży nie potrzebują chyba żadnych komentarzy. Przyznaję, że obaj autorzy mają rację i że zarówno pierwszy słusznie domaga się w imieniu całej młodzieży usunięcia mężatek z posad celem uzyskania w ten sposób wolnych posad dla całej masy bezrobotnej młodzieży, jak również słusznie drugi autor domaga się eliminacji elementu obcego, który w instytucjach państwowych i samorządowych zajmuje duży procent.

Uwagi te jak już wspomniałem na wstępie są całkowicie słuszne i wierzę, że ci co je pisali długo się nad sprawami młodzieży musieli zastanawiać, a treść obu artykułów jasno wskazuje drogi, któremi biegły ich myśli. Stanowisko jakie zajęli obaj autorzy podyktowane zostało zarówno troską o bezrobotną młodzież, jak i wysokiem poczuciem sprawiedliwości społecznej. Młodzież nie może patrzeć ze spokojem na nędzę jednych, gdy drudzy w dostatkach opływają.

I to jest ten wielki plus młodzieży — to jest ta wielka wartość, której nie powinniśmy sobie dać wyrwać, bo ona musi być dla nas podstawą w każdej akcji, jaką będziemy chcieli w obronie swoich własnych praw rozpocząć.

My — a nie kto inny musimy starać się rozwiązywać swoje włane zadania. Nie wystarczy tylko wołać o poprawę doli bezrobotnej młodzieży a nawet zamało jest wskazywać drogi do rozwiązania tego zagadnienia.

Czy nas ktoś słucha??? Czy starsze społeczeństwo pójdzie za naszemi wskazówkami??? Nie — napewno nie. My zresztą nie możemy sobie nawet rościć takich pretensyj. Cóż więc na tem zyskamy... może jakaś tkliwa osoba łezkę uroni... i poco nam tego.

Jeżeli chcemy poprawy rozpaczliwej naszej sytuacji to przedewszystkiem musimy się zorganizować, bo tylko zorganizowanym nic grozić nie może. To będzie pierwszy etap nowej pracy. Nie chcemy żebrać!!!

Swoje jutro sami tworzyć będziemy. Zapytacie na czem je budować? — będziemy je budować na ludziach, którzy wierzą, że wreszcie kiedyś sprawiedliwość musi zwyciężyć. W tej walce my odegramy główną rolę. Walczyć będziemy przeciwko deprawowaniu młodzieży przez naszych starszych „przyjaciół", którzy jako metodę wychowania znają tylko lizuństwo a jako nagrodę faworyzowanie.

Z tego niebezpieczeństwa musimy sobie zdać dokładnie wszyscy sprawę przeciwko niemu, coryćhlej zorganizować samoobronę.

Nie chcemy by z nas i z naszych kolegów za marny ochłap rzucony przez „najedzonych czyniono łachmany ludzkie. Chcemy pracować — pracować dla Polski bo pracy tej dużo jeszcze potrzeba i ona musi się znaleść także i dla nas.

Chcąc jednak upominać się i walczyć o pracę musimy się najpierw zorganizować.

Z dawnego Tarnowa

Niejeden mieszkaniec naszego miasta stojąc nad brzegami rzeki Białej, zastanawiał się zapewne nad pochodzeniem jej nazwy niezgodnej z barwą wód...

W czasie tych rozmyślań dziwnie osamotnioną wydaje sią ta nazwa w porównaniu do imion własnych rzek podkarpackich jak Wisła, Wisłoka, Wisłok.

Zdawałoby się napozór, iż wszystkie te nazwy t. j. Biała i Wisła nie mają ze sobą nic wspólnego, że żadna więź historyczna ich nie łączy.

Jeżeli jednak zagłębimy się w badania dziejów przedhistorycznych, tak samego środowiska Tarnowa, jak jego dalszych okolic, to dojdziemy do ciekawych wyników. Chociażby po przeczytaniu naszej pierwszej kroniki Galla, zaczynamy sobie odtwarzać obraz życia naszych praojców.

Należy zaznaczyć rzecz niezmiernie ważną, że w okolicy Tarnowa (n. p. gdzie dzisiaj znajduje się kościółek na górze Marcina) czcili Słowianie bożka „Świtowida", powszechnie znanego pod nazwą „Światowid", którego postać o czterech głowach z kapeluszem jest wszystkim zapewne znaną.

Bożek ten był „opiekunem" i „ojcem" niebieskim rolników i pasterzy, noszących podobne kapelusze. W naszych okolicach zwano go „Biały Boh" „bo w pojęciu ludowem był on (jak podaje jeden z historyków) jasny, czysty, biały", a to z tego chociażby powodu, że posągi jego były ciosane z jasnego kamienia. *)

Jak podanie głosi, ku czci tego bożka znajdowała się świątynia — kontyna na wyniosłości, gdzie dzisiaj stoi kościółek św. Marcina.

Temu białemu bożkowi oddany był w opiekę cały kraj podkarpacki z rzekami, górami i ludem. Wspomnę, że właśnie stąd wywodzi się najpierwsza dziejowa nazwa całej krainy podkarpackiej — Biała Chrobacja, a po naszemu biały, górzysty kraj. (Chrobacja była na południu).

Po takiem wyjaśnieniu zrozumiemy, skąd wywodzi się nazwa naszych rzek podkarpackich „białe wody", dalej nazwa gór —„białe góry" i t. p. Najciekawszą oczywiście jest etymologja takich nazw jak Wisła i Wisłoka, pozostająca w związku z podstawowym pierwiastkiem słownym — „biały"

Otóż nietrudno zrozumieć, iż późniejsi osadnicy niemieccy w okresie wędrówek kolonizacji naszych okolic, nazywali słowiańskie — Chrobackie i polskie „białe rzeki" weisse Flüsse, skrócone na „Wissel".

Jeżeli idzie o język łaciński, którego Polacy bardzo często używali „Wissel" przybrała nazwę Vissula, Vistula, a stąd nazwa spolszczona Wisła, dalej Wisłoka, Wisłok. Jednem słowem głównym dominującym pierwiastkiem źródłowym dla nazwy naszych rzek, a w szczególności Białej jest słowo „biały", oczywiście z dodatkiem Bóg. A zatem i okolice Tarnowa noszą w sobie ślady życia pierwszych Słowian, z których później wyrosło potężne plemię Polan.

*) Ostatnio prof. Uniw. Jagiel. dr. Tadeusz Sinko umieścił niezmiernie rewelacyjny artykuł w Kuryerze Literacko Naukowym p. t. Tajemnica t. zw. „Swiatowida", poddając w wątpliwość autentyczność posągu Światowida wykopanego w mule Zbrucza. Twierdzenie że „podnietą do sfabrykowania najwyższego bóstwa niby wszechsłowiańskiego dał ruch słowiański, którego doniosłym wyrazem stały się „Starożytności słowiańskie" Szafarzyka wykazujące dawność i dostojności historji i kultury Słowian" jest zbyt śmiałe, a może być brane na serjo jedynie jako temat do dyskusji.

Mgr. Marjan Orłowicz

Budowa kolektora kanalizacyjnego

We czwartek 16 kwietnia br. przystąpił Zarząd Miejski do budowy kolektora, według projektu przedwojennego, przewidującego racjonalne skanalizowanie miasta, — oczywiście przerobionego i dostosowanego do obecnych potrzeb.

Roboty rozpoczęto na ul. św. Marcina, przy moście na Wątoku, przy udziale Prezydenta miasta Dra Brodzińskiego. Wiceprezydentów Mgr. Kołodzieja i Dr. Silbigera, Ławników Grzyba i Komusińskiego, oraz Dyrektorów Inż. Leuchtera i Inż. Wojewski-go. Prezydent Dr. Brodziński przemówił krótko do robotników podkreślając doniosłość rozpoczętych robót dla miasta, poczem pierwszy wykopał symboliczną łopatę ziemi.

Trasa kolektora w pierwszej fazie robót biec będzie ul. Lwowską, Sienną, Kołłątaja i św. Marcina.

Roboty prowadzi się przy pomocy, udzielonej przez Fundusz pracy.

Godne naśladowania

Przechodząc ulicą Narutowicza zauważyć można miłą plamę zieleni przed domem p. Warenhaupta.

Okazuje się, że p. Warenhaupt z własnej inicjatywy wyłożył darniną zielonej trawy skrawek chodnika przed swym domem, tworząc wyspę zieloności w morzu szarzyzny ulicy, troskliwie pielęgnowaną i skrapianą.

Czyby inni obywatele nie mogli w podobny sposób postąpić — z korzyścią dla siebie i dla miasta?

Wiadomości harcerskie

Związek Harcerstwa Polskiego stowarzyszeniem wyższej użyteczności

Biorąc pod uwagę doniosłość roli, jaką harcerstwo polskie odgrywa w życiu młodzieży, oraz specjalne znaczenie jego pracy dla Państwa, Rada Ministrów nadała Związkowi Harcerstwa Polskiego tytuł i przywilej stowarzyszenia wyższej użyteczności.

Zasługi harcerstwa naszego wszystkim dobrze są znane, zarówno z czasów przed wielką wojną oraz w czasie jej trwania, a następnie w dobie walk naszych o utrwalenie granic wskrzeszonej Ojczyzny. Dało to harcerstwo Polsce wielu dzielnych żołnierzy, wielu dobrych obywateli. To też uchwałę Rady Ministrów, podnoszącą Związek Harcerstwa Polskiego do godności stowarzyszenia wyższej użyteczności, należy powitać jako dobrze przez ten Związek zasłużona nagrodę.

W tych dniach odbyło się Zebranie Koła Przyjaciół harcerstwa pod przewodnictwem prezesa p. płk. Leukos-Kowalskiego. Zebranie miało charakter informacyjny, zorjentowano nowego Prezesa K. P. H. w pracy Koła oraz w działalności całego Harcerstwa tarnowskiego, omówiono następnie szereg kwestji związanych z działalnością K. P. H. na przyszłość. K. P. H. zamierza wkrótce urządzić dla szerszej publiczności odczyt o harcerstwie, — zorganizować „Dzień Harcerza" w Tarnowie, Wielki Kiermasz Wiosenny i t. p.

Niezależnie od tego K. P. H. prowadzi intenzywną działalność w kierunku zwiększenia akcji obozów i kolonji letnich dla młodzieży harcerskiej.

Z wiadomości kinoteatralnych

Miasto Nowy Jork posiada obecnie 1.030 kinoteatrów, a więc o 400 więcej, niż cała Polska. Ilość miejsc siedzących w tych kinach wynosi 1,200 000, czyli prawie tyle, co cała ludność miasta Warszawy.

Wśród tego tysiąca kinoteatrów jest jeszcze 30, które wyświetlają dotychczas filmy nieme.

Teatr Domu Żołnierza w Tarnowie
wystawia poraz czwarty sztukę:
„Muzyka na ulicy"
w niedzielę dnia 19 b. m.

Ze Związku Emerytów

Odezwa

.Do wszystkich Zrzeszeń Emerytów państwowych, wdów i sierót na terenie całej Polski, oraz do wszystkich emerytów i emerytek.

SZANOWNI KOLEDZY!

W interesie dobra sprawy emerytów, oraz ukrócenia machinacji czynników niepowołanych i niekompetentnych, zwracamy się do Was z prośbą o spowodowanie zamieszczenia w tamtejszej prasie następującego Komunikatu:

„W wychodzącym w Warszawie pisemku „Dzień Dobry" z dnia 8 b. m. Nr. 99 pojawiła się pod nagłówkiem: „Emeryci państwowi nie ustają w swych zabiegach" notatka następującej treści:

Na wspólnem posiedzeniu centralnych organizacyj pracowników państw. czynnych i emerytowanych, odbytem wczoraj przy udziale posła Hoffmana, ustanowiono jako zasadniczy postulat iż wszystkie centralne organizacje (nie podano jakie, przypisek redakcji) **przeciwstawiają się jednomyślnie wszelkim próbom rewizji emerytur,** *wychodząc z założenia, że obecny stan Skarbu Państwa (sic) utrudnia zadowalające rozwiązanie tego problemu.*

Natomiast omówiono wyczerpująco szereg sposobów prowadzących do wstrzymania wzrostu wydatków na emerytury, przyczem wyrażono zdziwienie, że wbrew pierwotnym przyrzeczeniom, przedstawiciele reprezentacji zawodowej pracowników państwowych i Związku Polskich Zrzeszeń Emerytalnych już teraz nie zostali powołani do Komisji zorganizowanej przez Rząd".

Z komunikatu powyższego wynika niedwuznacznie, że Warszawa broni się stanowczo przeciwko zamierzonej rewizji emerytur, pomimo, że za rewizją tą wypowiedziały się wszystkie Zrzeszenia Emerytów w całej Polsce (za wyjątkiem Warszawy), że wypowiedziała się opinja całego społeczeństwa, Sejmu i Senatu.

Panowie Warszawiacy boją się o swoje emerytury, ponieważ przy rewizji mogłyby ujawnić się fakty dla nich niepożądane. Dałoby się może ujawnić fakty niesłusznych, niezasłużonych i za wysokich uposażeń emerytalnych niektórych dygnitarzy i menerów, wyszłyby na jaw rzeczy zgoła ciekawe i przykre.

Dlatego ***„przeciwstawiają się jednomyślnie" rewizji,*** *jako dla nich niepożądanej i to rzekomo w interesie Państwa, jakkolwiek właśnie w interesie Państwa leży dokładna i szczegółowa rewizja emerytów, zwłaszcza tych wysokich, uzyskanych przez rozmaite wpływy, stosunki, stosuneczki i protekcyjki.*

Również życzeniem tych panów z Warszawy, by ich powołać do Komisji, zostanie tylko pobożnem życzeniem, albowiem Rząd wie, kto występował i występuje w obronie emerytów na terenie Sejmu, Senatu, u Władz i czynników miarodajnych. W żadnym wypadku nie należał do tej akcji pomimo zaproszeń Warszawski Związek Zrzeszeń Emerytalnych, ani nie on spowodował powołanie komisji.

Uczynił to Międzyzwiązkowy Komitet Zrzeszeń Emerytalnych złożony z przedstawicieli Zrzeszeń Bydgoszczy, Gdańska, Lwowa, Łodzi, Poznania i Torunia, który uzyskali dwie audjencje u p. Ministra Skarbu i innych czynników i przygotowali pamiętną dyskusję w Sejmie w dniu 22 lutego b. r. oraz dyskusję w Komisji skarbowo-budżetowej, zawiązali życzliwy kontakt z Sejmem, Senatem i z całem społeczeństwem oraz prasą.

Komitet ten nie da się zaskoczyć popsujom z Centrali warszawskiej i uważa ich pociągnięcia za ostatnie złośliwe podrygi.

Za Międzyzwiązkowy Komitet Zrzeszeń Emerytalnych:

(—) GIZELLA (—) REICHELT

Wileński szewc koresponduje z Mussolinim

Niejaki Buniewski, szewc z Wilna, kiedy Włosi rozpoczynali wojnę z Abisynją, wysłał do dyktatora Mussoliniego list z życzeniami wygranej.

Do listu dołączył obrazek Matki Boskiej Ostrobramskiej, wyjaśniając, iż „z takimże obrazkiem nie rozstawał się w życiu Marszałek Piłsudski i dlatego odniósł tyle wspaniałych zwycięstw".

Obecnie, kiedy zwycięstwo Włochów jest już przesądzone, do Buniewskiego nadeszła przesyłka od dyktatora Włoch — piękny album z widokami Włoch oraz blankiet do podania o sobie bliższych szczegółów. Buniewski ucieszony z przesyłki, blankiet ów natychmiast wypełnił i odesłał z powrotem.

Wilnianie mają teraz nielada dziwowisko.

Polska na międzynarodowej wystawie lotniczej

W międzynarodowej wystawie Lotniczej w Sztokholmie, która odbędzie się w maju br. między innymi państwami Europy weźmie udział również Polska.

Dział polski ma być przedstawiony ciekawie i wszechstronnie. Będą więc wystawione 2 samoloty wojskowe produkcji Państwowych Zakładów Lotniczych — jeden aparat pościgowy, uzbrojony w 2 armatki i karabin maszynowy o szybkości 440 km na godzinę, oraz samolot P. Z. L. 23 jako aparat uniwersalny (wywiadowczo-bombardowy zdolny zarazem do walki w powietrzu, uzbrojony w 3 karabiny maszynowe o szybkości do 880 km na godzinę.

Samoloty sportowo-turystyczne reprezentować będzie znany aparat R. W. D. 13 a szybownictwo szybowiec „Sokół".

Atrakcją pewną będzie balon „Kościuszko" który tak chlubnie zapisał się w zawodach o puhar Gordon Benetta.

Wreszcie do eksponatów będzie należeć wiele drobiazgów należących do ulepszeń technicznych w przemyśle lotniczym.

KRONIKA TYGODNIA

Osobiste

Pan Starosta Powiatowy Mieczysław Lissowski ropoczął z dniem 16 b. m. kilkudniowy urlop wypoczynkowy.

Wspaniały Wieczór artystyczny w Kasynie

W sali lustrzanej Kasy Oszczędności odbył się w dniu 13. b. m. „Wieczór śpiewu, muzyki i tańca" Szkoły Muzycznej A. Kaempf z współudziałem Chóru rewelersów „V" T. Szafrańskiego.

Program co ze szczególnem zadowoleniem podkreślić należy, opracowany był nader sumiennie, a cała impreza stała na wysokiem poziomie artystycznym.

Chór rewelersów „V" T. Szafrańskiego wykonał szereg miłych piosenek z których najbardziej podobał się utwór muzyczny T. Szafrańskiego p. t. „Mała Basia i Miś Bam". Chór ten od pierwszego występu zyskał szczere uznanie publiczności, która każdą wykonaną piosenkę nagradzała burzą oklasków.

Z solistów zasługuje na specjalne wyróżnienie p. E. Lehnert, który przy wytrawnym i nader dyskretnym akompanjamencie p. Kaempf odśpiewał Flotowa arję z opery „Marta" i Galla „Barkarolę". Również i J. Zelechowski, który mimo, że uczy się śpiewu solowego niecały rok, wykonał swój repertuar z należytem zrozumieniem.

Poszczególne produkcje skrzypcowe były mocno oklaskiwane, a na czoło wysunął się J. Mularczyk, rokujący jak najlepszą nadzieje na przyszłość.

Stanisław Burek, który powoli oswaja się z estradą a w „Gavatinie" Raffa wykazał dużo zrozumienia.

Program utworów fortepianowych obsadzony bardzo starannie, odtworzony został przez wszystkie wykonawczynie sprawnie i niezwykle muzykalnie, to też wywarł odpowiednie wrażenie na słuchaczach. Najlepiej wypadły: Godarda „Valse B dur" wykonany niezwykle precyzyjnie przez p. Wróblewską oraz Czajkowskiego „Barkarola" wykonana wysoce artystycznie i z głębokiem uczuciem przez p. Frączkiewiczównę. — P. Reichównę, której technikę artystyczną muzyczną znamy z poprzednich występów, tym razem z za małą dozą temperamentu odegrała Czajkowskiego „Tragikę".

Gra p. M. Gorzejewskiej odznaczała się subtelnością a grę p. Dziadykówny cechuje piękne uderzenie i właściwa dynamika.

Produkcje taneczne a szczególnie Oberek, Taniec marynarzy i Kozak wykonane zostały z wielkim temperamentem, wyczuciem rytmu i prawdziwym wdziękiem. Handla „Largo" wykonane przez pp. Frączkiewicz, Rausch, Gorzejowską i Ochabównę mocne w ujęciu, miało dużo wyrazu plastycznego, a wyrazistość treści w gestach dobrze zrytmizowanych świadczy o wybitnych zdolnościach choreograficznych tychże uczennic.

Wieczór wywarł na licznie zgromadzonej publiczności nader miłe wrażenie, za co należy się gorące uznanie niezmordowanej i pełnej sił żywotnych właścicielce szkoły.

Sesja wójtów i sekretarzy gmin wiejskich.

We wtorek dnia 7 kwietnia odbyła się sesja wójtów i sekretarzy gmin wiejskich pod przewodnictwem Wicestarosty Mgr. A. Choczyńskiego.

Na sesji tej po wysłuchaniu referatów z dziedziny samorządowej i oświatowej załatwiono szereg spraw związanych z przepisami ustawy samorządowej i rozporządzeniami wykonawczemi do tej ustawy.

Dokonano także zamknięcia ksiąg z r. budz. 1935/36 i złożono sprawozdanie rachunkowe.

Na zakończenie wysłuchano referatów na temat zakresu działania wójta i referatu p. Lekarza powiatowego z dziedziny zdrowia publicznego i służby weterynaryjnej.

Konferencja bibljotekarzy z pow. tarnowskiego

Komisja Oświaty Pozaszkolnej Tarnowskiego Koła T. S. L. organizuje w porozumieniu z Inspektoratem Szkolnym Tarnowskim dnia 27 kwietnia 1936 r. o godz. 9 rano w szkole powszechnej im. Kopernika w Tarnowie **Konferencję bibljotekarzy powiatu tarnowskiego.**

Program konferencji obejmuje następujące zagadnienia:

1. Rola kulturalna książki i znaczenie bibljoteki — (ref. St. Wodziński Instr. Ośw. Pozaszk.)
2. Organizacja wewnętrzna bibjoteki i rola Powiatowej Centrali Bibjotek Ruchomych T. S. L. (ref. M. Jamka, Instr. Ośw. T. S. L.
3. Propaganda książki i czytelnictwa (ref. M. Jamka, Instr. Ośw. T. S. L.)
4. Zasady pracy samokształceniowej (ref. St. Wodziński, Instr. Ośw. Pozaszk.)
5. Sprawy bieżące.

Inspektorat Szkolny i Komisja O. P. przywiązują do konferencji tej wielką wagę i znaczenie, przeto nie wątpi, że w konferencji wezmą udział wszyscy zainteresowani.

Z L. O. P. P.

Tarnów — Duża wystawa.

Powiatowy Obwód L. O. P. P. w Tarnowie urządza dużą wystawę prac Obwodu i Kół L. O. P. P. od 1 do 9 czerwca 1936 r.

W tym celu utworzył się specjalny Komitet przy Powiatowym Obwodzie L. O. P. P. w skład którego wchodzi szereg znanych osobistości m. Tarnowa.

Udział w wystawie bierze większość Kół Szkolnych L. O. P. P. przy zakładach naukowych średnich i szkołach powszechnych, które znajdują się już w pełnym toku prac przygotowawczych.

Obwód ze swej strony urządzi stoisko oplg. mające na celu zobrazowanie grozy niebezpieczeństwa oraz środków obronnych na wypadek wojny.

Nie ulega wątpliwości, że prace Kół Szkolnych będą nadzwyczaj ciekawe i zajmujące.

Oprócz wygłaszanych przy pomocy mikrofonów odczytów z dziedziny obrony przeciwlotniczo-gazowej o gazie wygłasza również młodzież szkolna odczyty z dziedziny modelarstwa, szybownictwa, lotnictwa i t. p.

Kierownictwo całej wystawy spoczywa w rękach Prezesa Obwodu Pana Starosty M. Lissowskiego.

Pozatem Obwód wysyła na obóz oplg. ćwiczebny urządzany przez Okrąg Wojewódzki L. O. P. P. w Krakowie 8 kandydatów a to celem wyspecjalizowania ich w tej dziedzinie. *B. K.*

Nieszczęśliwy wypadek.

W czasie pracy w piekarni Reicha w Tarnowie zdarzył się uczniowi piekarskiemu, 19 letnienu Wład. Nitkowskiemu, nieszczęśliwy wypadek. Oto noże maszynki, służące do wyrobu bułek, obcięły mu 2 palce lewej ręki. Chłopca przywieziono do szpitala.

Krwawe święta w Tarnowie.

Tegoroczne święta Wielkiejnocy przeszły w Tarnowie dosyć burzliwie. Oto Maksymiljan Henzel, zamieszkały przy ulicy Robotniczej 11 pobił żonę Marję, lat 37 liczącą oraz swą teściową staruszkę, 75-letnią Katarzynę Czernik flaszką po głowie tak dotkliwie, że obie w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. — Również w szpitalu znalazła się 22-letnia Marja Lipka, którą nieznany osobnik pobił dotkliwie, zaledwie zadając jej rany cięte.

Z Dąbrowy.

Powiatowy Obwód L. O. P. P. w Dąbrowie będący pod przewodnictwem p. Mgr. M. Wankiewicza wicestarosty — poszczycić się może tem, iż w dnniu 31 marca 1936 r. zrealizował budżet w 30%. Powyższy fakt ma b. wielkie znaczenie dla tamt. Zarządu ze względu na to, że założenie kina w Dąbrowie pociągnęło za sobą b. duże wydatki.

W niedzielę 19 kwietnia 1936 r. kino dźwiękowe L. O. P. P. i Sokół wyświetli film pt. „Rapsodja Bałtyku". Film powyższy oparty jest na tle polskiej marynarki wojennej z udziałem tejże i morskiego dywizjonu lotniczego.

Obwód na obozy urządzane przez Okrąg Wojewódzki L. O. P. P. w Krakowie dla służby odkażającej i obs-meld wysyła 9 kandytatów dla wyspecjalizowania ich wtej dziedzinie. *B. K.*

SPORT Z TARNOWA

Pocztowe P. W. — Samson — Jutrzenka 8:1 (4:1)

Kombinowany zespół Jutrzenki z Samsonem rozegrał w sobotę 11. IV. towarzyskie zawody piłki nożnej z czołową drużyną A klasową śląską Pocztowe P. W. z Katowic. Goście po bardzo ładnej i interesującej grze odnieśli zasłużone zwycięstwo. Na czoło zespołu wybijał się Rzychoń, który swoimi pięknemi strzałami z voleja raz po raz niepokoił bramkarza Samsonu.

Bramki strzelili dla Pocztowego P. W. Rzychoń 3, Rubin 2, Turczyński 1, Kuś 1 i Haberstruk 1, dla Samsonu-Jutrzenki honorowy punkt zdobył Schreiber z podania Habera. Sędziował dobrze p. Honig.

W drugi dzień świąt odbył się na boisku Tarnovii turniej piłkarski o nagrodę przechodnią, puharu, z udziałem klubów katolickich. Drużyny żydowskie bojkotując turniej na zawody się nie stawiły. Turniej cieszył się liczną frekwencją i stał na dość wysokim poziomie. Mistrzem została drużyna W. K. S. 16 p. p., która grając niezwykle ofiarnie i ambitnie zdobyła zasłużenie puhar przechodni bijąc Tarnovię 1:0, Leliwę 2:0 i Mościce 5:0. Na czoło zespołu wybijał się Różanka, oraz bramkarz i lewoskrzydłowy. Drugie miejsce zajęły Mościce zwyciężając nieoczekiwanie Metal 1:0, Łączność 2:0 i przegrywając w finale z W. K. S. 16 p. p. Z zespołu wyróżnić należy Zygmanna, Ogarka I, Kozuba oraz bramkarza Bryga. Trzecie miejsce zajęła Łączność ex equo z Leliwą. W turnieju pocieszenia nieoczekiwanie druga drużyna Tarnovii pokonała zespół Metalu zupełnie lekko 2:0. Bramki strzelił Kiwacz I, który wraz ze swoim bratem Roikiem F. i Gofronem byli najlepszemi graczami na boisku.

Tarnovia — Bocheński K. S. 2:3 (1:1).

Nieoczekiwana porażka kombinowanego zespołu Tarnovii w Bochni. Obie bramki zdobył dla Tarnovii Krawczyk. Najlepiej z Tarnovii grali Starzyk, Piotrowski i Witek.

Ż. M. S. — Samson 0:0.

Jutrzenka — Gwiazda 3:0.

Zawody powyższe rozgrywają kluby żydowskie o puhar.

W drugi dzień świąt odbyło się w lokalu T. S. Tempo Nadzwyczajne Walne Zebranie na którem załatwiono sprawę przyłączenia się Tempa do Związku Strzeleckiego z nową nazwą T. S. Z. S. Tempo.

Nowy sterowiec niemiecki

Dnia 4 marca br. w Niemczech odbył się lot próbny największego dotyczczas olbrzyma rowietrznego, sterowca L. Z. 129.

Ten nowy statek powietrzny posiada długość 245 m. o wysokości ponad 44 m. Statek napełniono gazem w ilości 200.00 m. sześć a w 4 gondolach umieszczono 4 motory, z których każdy ma siłę 1100 K. M.

L. Z. 129 waży do 200 ton, może wziać do 20.000 kg ciężaru, wliczając w to pocztę, bagaż, żywność i ludzi.

Szybkość jego będzie wynosiła 125—135 km. na godzinę a zaciąg przy średnicy szybkości do 14.000 km.

Załoga liczy 40 ludzi. Ponadto w statku znajduje się 25 kabin dwuosobowych, osobno salon, jadalnia, czytelnia i ine urządzenia, służące dla wygody i uprzyjemnienia podróży. Po dotychczasowych sukcesach Zeppelinów spodziewać się należy, że ten nowy sterowiec nie zawiedzie pokładanej w niej nadziei. Jak z tego widać, pomimo różnych katastrof, jakich doznały w ostatnich czasach sterowce, szczególnie w Ameryce, Niemcy na dal wierzą w użyteczność tych powietrznych okrętów.

Na wesołej fali tarnowskiej

Znak czasu.

Podobno w tym roku najładniejsze o-pisanki mieli... komornicy.

Obydwaj skorzystali z okazji.

W święto Wielkanocy pewien Tarnowianin spotkał przyjezdnego kolegę, który niedawno zdał doktorat, dostał dobrą posadę i... ożenił się (nie zawsze doktorat idzie w parze z mądrością). Spytał go więc: — Kiedy oblejesz to wszystko?

I zgóry już cieszył się w duchu, bo taka okazja do wypicia zdarza się raz na rok. — Jutro — odpowiedział przyjezdny, rozumiejąc, że taka okazja zdarza się raz na rok — bo na przyszły dzień był... śmigus.

Aforyzm na czasie.

Jajko wielkanocne jest jak Liga Narodów: ładnie malowana, ale słaba skorupa dla tak wartościowej treści, jaką zawiera.

Me-Teor.

W sobotę dnia 18-go kwietnia 1936 r. w salach Kasyna

„Koncert-Bridge"

z udziałem slynnego wiolonczelisty Aleksandra Wolfa Przy fortepianie: p. Helena Silbigerowa

Po Koncercie Zabawa towarzyska

OGŁOSZENIA: Strona 300 zł, ½ strony 150 zł, ¼ strony 75 zł, ⅛ strony 25 zł, strony 15 zł. Przed tekstem 100% drożej, w tekście 50% drożej. Drobne za słowo 30 gr. Dla poszukujących pracy 5 gr. za słowo.

PRENUMERATA: miesięcznie 60 gr. kwartalnie 1'50 zł, półrocznie 3 zł, rocznie 6 zł.

Redaktor odpowiedzialny Mieczysław Burdiak. — Wydawca: Komitet Wydawniczy. — Drukiem Zygmunta Jelenia w Tarnowie — pod zarządem Władysława Mroza